

Barbara Rosiek

etnograf

Muzeum Miejskie w Żywcu

GODNIE ŚWIĘTA W REGIONIE ŻYWIECKIM

Zimowe przesilenie rozpoczyna kolejny etap życia. Pozornie martwa przyroda, ziemia odpoczywająca przed wydaniem kolejnych płodów, obecność dusz przodków, a przede wszystkim radosne oczekiwanie na narodzenie Jezusa, od dawien dawna tworzą niepowtarzalny klimat świąt Bożego Narodzenia, górskich Godnich Świąt. Atmosferze wielkiej radości towarzyszą obawy i niepokój o najbliższą przyszłość. Te emocje wyrażane są z religijnym zachwytem, połączonym w obrzędowości bożonarodzeniowej z irracjonalnymi zachowaniami o charakterze świeckim.

Żywiecczyzna jest jednym z tych regionów etnograficznych Polski, w których do dzisiaj przetrwało wiele wątków tradycyjnej kultury ludowej. Warunki środowiska geograficznego, rozlokowanie wsi w kotlinach, oddzielenie od sąsiadów pasmami górskimi, specyficzna więź grupowa wynikająca z pewnej izolacji społecznej sprzyjały zachowaniu się dawnych wierzeń i zwyczajów. Mimo następujących przemian i otwarcia się na wpływy z zewnątrz górale żywieccy powoli i ostrożnie przyjmowali wszelkie nowości, kultywując równocześnie wierzenia przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dlatego warto zastanowić się nad tym, co zachowali do dzisiaj z dawnego zimowego świętowania.

Geneza zwyczajów bożonarodzeniowych

Zwyczaje doroczne wywodzą się z kalendarza społeczności rolniczej i stanowią oryginalny synkretyzm wierzeniowy. Łączą treści antyczne, pogańskie i chrześcijańskie. Odzwierciedlają specyficzny sposób postrzegania czasu obrzędowego, który cechuje cykliczność i powtarzalność. W kalendarzu świąt dorocznych zimowe święta mają charakter wyjątkowy. Przypadają w okresie końca i początku roku słonecznego, wegetacyjnego i kalendarzowego. Celowo na ten moment wyznaczono początek roku kościelnego związany z narodzeniem Jezusa. Doniosłość świąt zimowych w skali całego roku obrzędowego spowodowana jest właśnie ich spotęgowanym granicznym charakterem.

Godnie Święta przypadają w czasie przejścia, czyli w okresie stwarzającym zagrożenie dla naturalnego porządku świata. W zasadzie porządek ten zostaje zakłócony lub wręcz zawieszony. Jest to więc



1. Pająk z bibuly, autorstwa Anny Kupczak z Sopotni Małej. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.

1. A spider made of crepe paper, made by Anna Kupczak from Sopotnia Mała. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

czas niecodzienny, odmienny od poprzedzającego i następującego po nim; ambiwalentny, bo równocześnie cudowny i straszny, wesoły i groźny, dobry i zły, stary i nowy, czas życia i śmierci, żartu i powagi, chaosu i porządku, okres, w którym współlistnieją i mieszają się świat realny i zaświaty.



2. Szopka bożonarodzeniowa. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.

2. A Christmas nativity scene. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

Czas obrzędowy, przechodzący przez określone etapy i powracający nieodmiennie do punktu wyjścia, jest przewidywalny. Dlatego też człowiek zawsze starał się mieć wpływ na jego przebieg. Mógł kreować przyszłe zdarzenia, stosując określone, wręcz rytualne zachowania wykorzystujące słowo, gest czy rekwizyt.

Powinszowania, czyli zaklinanie urodzaju i pomyślności

Z okazji świąt dorocznych składamy sobie życzenia osobiście oraz wysyłając kartki z okolicznościowym tekstem. Niegdyś przywiązywano do wypowiedzianych życzeń ogromną wagę. Wierzono, że słowo mówione – wyrażone przez określoną osobę w specjalnych okolicznościach i w charakterystyczny sposób – ma moc sprawczą. Dlatego na Żywiecczyźnie do dzisiaj dotrwały rozbudowane oracje życzeniowe, łączące treści religijne ze świeckimi. Ilustrują to zamieszczone poniżej fragmenty powinszowań:

*Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie,
Żebyście byli zdrowi, weseli jako w niebie anieli*
cały rok

*Żeby się wam darzyło, kopilo, snopilo,
Do stodoły dyszłem obróciło...
Żebyście mieli wszystkiego dości, jak na potażnicy*
ości,

*Kapustę głowatą, gospodynią brzuchatą.
Żebyście mieli pełne obory, pełne pudła,
Żeby wam gospodyni u pieca nie schudła...*

*Stryk żeby was nie bijał, gorzolki nie pijał
Fajki nie kurzył, za innymi nie burzył...
Dziewki żeby się wam wydały, a dużo z chałupy
nie zabrały,
Żeby miały kawalerów jak łyżek i talerzów...
Żebyście jak pączki w maśle się ptawili,
Nic się nie wadzili, dobrze jedli pili...
Tak to Boże dej! Tak to Boże dej! Tak to Boże dej!*

Życzenia powtarzano od Wigilii do Nowego Roku z okolicznościowymi zmianami w tekście.

Winszowali wszyscy goście przekraczający próg domu. Ale szczególną wagę przywiązywano do życzeń składanych już od św. Tomasza przez młodych, zdrowych chłopców oraz przez dzieci. Winszował także gospodarz, wnosząc do izby w Wigilię drzewko, oraz kołędnicy. Powinszowania, chociaż nie adekwatne już do współczesnych realiów życia na wsi żywieckiej, przetrwały z niewielkimi zmianami uzasadniającymi ich stosowanie do dzisiaj.

*Stary Rok się kończy, a Nowy zaczyna.
Za Stary Bogu dziękować, a na Nowy winszować.
Nasi przodkowie taki obyczaj mieli
Winszowali jeden drugiemu, przyjacieli*

*przyjacielowi.
I my ze swej powinności dla waszej przyjemności
Wstępujemy do waszego domu i tak wam
winszujemy:*

*Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie
Żeby się wam chowało wszystko boskie stworzenie
W komorze, w oborze, dej Panie Boże...*

Święta bez życzeń byłyby niepełne; tak było i pozostało do dzisiaj.

Wigilia Bożego Narodzenia

Dzień wigilijny cechowała szczególna atmosfera napięcia, niepewności, oczekiwania na coś niezwykłego, co musi się wydarzyć (narodzenie Jezusa), oraz na coś, co przydarzyć się może. Wszak jaka Wigilia, taki cały rok. Niepowtarzalny nastrój podkreślony był sposobem zachowania domowników zgodnym z obowiązującymi normami, świątecznym wystrojem izby, pojawieniem się potażnicy i innych okazjonalnych ozdób, jak słomiane pająki czy wykonane z opłatków świąty.

Wigilia była też dniem szczególnej troski o wegetację i przyszłe plony. Zima postrzegana jako czas uśpienia, a w zasadzie śmierci przyrody stwarzała aurę niepewności przyszłego losu. Oczywiście podstawę bytu zawsze stanowiła praca włożona w uprawę ziemi i hodowlę zwierząt, niemniej jednak przewidywane pozytywne jej efekty starano się wzmocnić za pomocą magii. Dlatego też w okresie godów – czasie kreowania dobrego początku – pojawiało się najwięcej zabiegów magii wegetacyjnej i płodnościowej. Należało skoncentrować wszystkie siły i środki, aby martwej przyrodzie przywrócić życie i zmusić ziemię do rodzenia. Czyniono to różnymi sposobami.

W Wigilię w świętym kącie izby zawieszano nad stołem połaźnicę, czyli wierzchołek jodełki lub rzadziej świerka, zaś gałązkami przystrajano znajdujące się w pomieszczeniu obrazy. Zawsze więc pojawiało się zielone drzewko – żywe, gwarantujące ciągłość vegetacji. Wieszano na nim jabłka, orzechy, czosnek, cebulę, słomiane łańcuchy. Występująca pod różnymi postaciami słoma oraz ziarna zbóż zebranych w minionym roku gwarantowały przeniesienie vegetacji przez martwy okres do nowego cyklu. Ziarno, siano, szpilkowe drzewko, produkty rolne i sporządzone z nich potrawy wigilijne oraz pieczywo obrzędowe (makowce, nowe latka) zapewniały urodzaj i obfitość plonów.

Korzystano z pomocy przodków, których dusze w związku z przypadającymi na ten okres Zaduszkami przebywały wśród żywych. Zmarli reprezentowali świat rządzący siłami przyrody, świat, który warunkował ludzki byt. Mieli władzę nad rodzącą ziemią, opiekowali się posianym ziarnem, znali przyszłość. To dla nich zostawiano przy stole wigilijnym wolne miejsce, zapraszano do domu, zapalano świece, przygotowywano potrawy z należnych im produktów takich, jak: mak, miód, orzechy; przez cały okres świąteczny pozostawiano na stole jedzenie.

Ze względu na ich obecność nie można było wykonywać określonych czynności, a należało bezwzględnie dokonać generalnych świątecznych porządków. To nakazywały wierzenia związane z duchami przodków.

Wieczera wigilijna

Do dzisiaj najważniejszym momentem świąt Bożego Narodzenia jest wspólnie spożywana wieczerza wigilijna. Dzisiaj różni się ona od tradycyjnej głównie tym, że coraz rzadziej stosowane są obowiązujące niegdyś rytuały. Nad stołem nie ma już zielonego drzewka. Przystrojona w świecidełka żywa lub sztuczna choinka stoi na honorowym miejscu w pokoju. Na stole nadal umieszcza się siano i pieniądze, ale znikły ziarna zbóż dawniej używane do pierwszego wiosennego siewu. Znikł także godni chleb, kiedyś specjalnie pieczony na tę okoliczność, którego okrajek wraz z opłatkiem przechowywano w skrzyni ze zbożem. Nie ma kolorowych opłatków, którymi łamano się ze zwierzętami, ani pod stołem skopca, do którego odkładano bydło potrawy wigilijne. Zniknęły też spod stołu kosz z ziemniakami i brukwią czy otaczający go przy podłodze żelazny łańcuch, na którym biesiadnicy trzymali nogi.



3. Tańce i posty Dziadów Noworocznych. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.
3. Dances and fasting of New Year's Paupers. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.



4. Kolędnicy z Gwiazdą. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu. 4. Carolers with Star. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

Na stole nadal znajdują się opłatki, miód, jabłka, orzechy, świece oraz dodatkowe nakrycie, ale raczej już nie jada się z jednej miski. Pozostały potrawy wigilijne takie, jak barszcz, zupa fasolowa, grzybowa, kwaśnica, żur owsiany, kapusta z grochem, fasolą czy grzybami, ziemniaki, kluski z makiem, kompot z suszonych owoców. Niepodzielnie króluje karp, którego dawniej nie było. Nadal piecze się makowce, serowce, pierniczki. Przywiązujemy wagę do 12 potraw wigilijnych, które niegdyś nie były wymogiem, natomiast nie pamiętamy już, że przez stół podczas wieczerzy musiały przewinąć się potrawy sporządzone ze wszystkich płodów rolnych po to, aby rośliny obficie plonowały w nadchodzącym roku. Gospodarz z gospodynią, spożywając te potrawy, ustalali, co i gdzie wiosną posadzą lub posieją, zaklinając w ten sposób urodzaj. Zapomniane zostały wigilijne wróżby gospodarskie i matrymonialne. Dziewczęta nie próbują już poznać w ten szczególny dzień swojej przyszłości, zadowolając się wróżbami andrzejkowymi.

Kultywowane w poszczególnych domach zwyczaje wigilijne odzwierciedlają raczej indywidualne rodzinne zwyczaje niż charakterystyczne dla określonej społeczności lokalnej. Tradycje rodzinne, stanowiące połączenie zapożyczeń zwyczajów z regionów pochodzenia domowników, wzbogacają współczesne – nowe potrawy, stroiki świąteczne, prezenty pod choinką. Mimo przemian w rytuałach świętowania Wigilia pozostała dniem szczodrym, a święta Bożego Narodzenia – symbolem obfitości i jedności.



5. Szopka kukielkowa, autorstwa Józefa Hulki z Łękawicy. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu. 5. A puppet nativity, made by Józef Hulka from Łękawica. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

Kolędowanie

Miejscowe tradycje kultywowane są przez kolędników, chociaż i w tym przypadku niektóre zwyczaje nieodwołalnie zaginęły, a na ich miejsce pojawiły się nowe, oparte na inspiracji Kościoła lub współczesnych zwyczajach towarzyskich.

Dawniej pierwszy dzień świąt spędzano nabożnie tylko w gronie domowników. Gwar, wesołość, radosne śpiewy rozpoczynały się w dniu św. Szczepana i trwały – z coraz mniejszym nasileniem – do Trzech Króli. W tym okresie odwiedzano się wzajemnie i składano okolicznościowe życzenia, ale przede wszystkim oczekiwano kolędników. Po kolędzie chodzili dorośli i dzieci. Często były to grupy osób dobranych przypadkowo, winszujących, śpiewających poza oknami kolędy i pastorałki. Najpowszechniej kolędowaniu oddawały się dzieci, przychodząc z małą szopką lub gwiazdą jako Pastuszkowie czy Trzej Królowie. Kawalerowie z gwiazdą, kozą lub szopką kukiełkową odwiedzali przede wszystkim domy, w których były panny na wydaniu. Specyficznym żywieckim zwyczajem było kolędowanie Szlachciców czy Dziadów Noworocznych. Kolędników zawsze przyjmowano chętnie, wręcz pożądanym ich przyjściem, ponieważ poprzez magię słów, zachowań, rekwizytów gwarantowali wszelaką pomyślność w rozpoczynającym się roku.

W zwyczajach kolędniczych, o pozornie tylko chrześcijańskim rodowodzie, można odnaleźć archaiczne treści. Do gwiazdy kolędniczej, będącej symbolem gwiazdy betlejemskiej, przymocowane były dzwonki związane z magią wegetacyjną. Kolędnicy obsypywali domowników owsem, przekazując im siły witalne zawarte w ziarnie. Oprócz powinszowań, śpiewali kolędy życzeniowe o treści gospodarskiej czy matrymonialnej. Wegetacyjny i płodnościowy wydźwięk miały też ich stroje. Odziani byli w wyrócone włosiem na zewnątrz kożuchy, opasywali się słomianymi powróstami. Przyprawiając maszkarkę turonia czy kozę, w symboliczny sposób pobudzali przyrodę do życia. Zwierzę musiało nie tylko brykać i czynić psoty, ale przede wszystkim w określonym momencie paść martwe i zostać wskrzeszone. Wtedy dopiero spełniona była misja kolędnicza.

Dzisiaj nikt już w ten sposób nie patrzy na kolędników. Jeżeli przychodzą, co nie jest już regułą, najczęściej śpiewają kościelne kolędy, zaś rekwizytem jest mała szopka lub gwiazda. Najczęściej odwiedzają rodzinę, ale kolędują też w celach zarobkowych. Nie chodzą już po kolędzie kawalerowie z teatrykiem kukiełkowym, a kukiełkowa szopka należy do rzadkości.

Szopka kukiełkowa

Kolędowanie z szopką kukiełkową łączyło w sobie wiele dziedzin ludowej twórczości artystycznej – literacką, muzyczną, teatralną, plastyczną. Jasełka



6. Józef Hulka z szopką kukiełkową. Fot. P. Pindel.
6. Józef Hulka with puppet nativity. Photo: P. Pindel.

kukiełkowe odgrywano w budowli tak skonstruowanej, by nadawała się do przenoszenia. Szopki miały kształt dużych skrzyń o otwartej frontowej ścianie lub przybierały postać szerokich fasad kościołów z wieżami po bokach. Tył, środek lub piętro budowli zajmowała stajenka betlejemska, przed nią zaś przesuwały się ruchome lalki. Szopki te były dziełem architektonicznym o bogatych walorach dekoracyjnych. Wzbudzały zachwyt widzów, podobnie jak lalki – misternie wykonane kukiełki z wyrzeźbioną głową oraz twarzą oddającą cechy charakterystyczne postaci. Ubierano je w uszyte ze szmatek stroje, oklejano futrem, malowano. Jedynie najbiedniejsi kolędnicy grali w szopce prostymi lalkami, wykonanymi z patyka owiniętego szmatką.

Głównymi postaciami szopki, poza Świętą Rodziną, byli: Pastuszkowie, Anioł, Herod, Trzej Królowie, Żyd, Diabeł, Śmierć oraz cała galeria postaci pozabiblijnych takich, jak m.in. Czarownica, Krakowiacy, Cyganie, Dziadek, Żołnierz z Dziewczyną,



7. Kolędowanie Szlachciców. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.
7. Caroling of Noblemen. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

Myśliwy, Rzeźnik. Z czasem szopka stawała się coraz bardziej świeckim teatrzykiem lalkowym, w którym pojawiały się postaci współczesne kolędnikom.

Teksty, towarzyszące przedstawieniom, funkcjonowały w ustnym przekazie, stanowiły swoisty kanon rozwijany i interpretowany przez kolędników. Krótkie recytacje tekstów przeplatane były śpiewem pastorałek lub okolicznościowych przyśpiewek czy też humorystyczną, a nawet wręcz rubaszną akcją. Tło muzyczne stanowił akompaniament na prostych instrumentach – piszczałkach, harmonii, heligonce.

Kolędnikami byli najczęściej kawalerowie posiadający predyspozycje aktorskie, a nawet reżyserskie. Widowisko wymagało bowiem różnorodnych umiejętności, musiało być na tyle atrakcyjne, by stać się wielkim przeżyciem dla widzów, zwłaszcza młodych, obcujących z tego typu formami parateatralnymi na ogół jedynie w tym szczególnym czasie. To, że z szopką kukiełkową nie mógł kolędować każdy, przyczyniło się zapewne do wczesnego zarzucenia tego zwyczaju. Obecnie ta unikatowa na Żywiecczyźnie forma kolędnicza prezentowana jest jedynie przez Józefa Hulkę z Łękawicy oraz rodzinę Kosów z Czernichowa, którzy raczej podtrzymują i promują zrekonstruowany czy wręcz stworzony przez siebie teatrzyk bożonarodzeniowy, niż kolędują.

Świat na opak

Występujący na Żywiecczyźnie Szlachcice i Dziady Noworoczne wydają się zupełnie odmiennymi grupami kolędniczymi. Znane w peryferyjnych wsiach regionu są niewątpliwie reliktem bardzo odległych wierzeń odzwierciedlających pierwotną wizję świata.

Wspaniale oddają rangę, znaczenie i symbolikę czasu przejścia, w którym porządek ziemski miesza się z nadprzyrodzonym, a wszystko odbywa się „na opak”. Dominują obrzędowy zgiełk, chaos, zamieszanie. Dopuszczane są, czy nawet wręcz oczekiwane, wybryki, psoty, nawet nadużycia, a wszystko to w celu odwrócenia zła i zagwarantowania wszelakiej pomyślności w rozpoczynającym się „nowym”.

Szlachcice

Na pograniczu Beskidu Żywieckiego i Śląskiego, tylko w 3 wsiach (Kamesznica, Laliki, Zwardoń) znany jest do dzisiaj zwyczaj, w którym w dniu św. Szczepana kolędują kawalerowie przebrani w barwne stroje Szlachcica, Masarza, Górala, Żyda i Żydówki. Zbliżanie się Szlachciców oznajmniają towarzysząca im żywiółowa muzyka oraz harmider wywołany przez gapiów. Ich kolędowanie polega na wygłaszaniu

na pozór bezsensownych tekstów – wzbogacanych o realia współczesne kolędnikom – w których każda z postaci zachwala swoje walory, umiejętności, osiągnięcia, zdobycze. A czynią to właśnie „na opak”. Przykładowy tekst Szlachcica brzmi:

*Dobry wieczór mili państwo, jeśli nas wpuścicie
Zobaczycie ładnych miłych gości.
Na samym przedzie Kościuszko jedzie,
trzy miliony wojska swego wiezie.
Trzy miliony jeńców i górali.
Jakaśmy jechali to żeśmy widzieli:
Widziałem jak się mucha ze stoniem pobiła i nogę
mu złamała*

*A osa trzy wagony smalcu natopila.
Widziałem jak koty na puszczalkach grały
A świnię rokendrola tańczyły.
Miałem ja w świecie brata co miał cztery krowy,
Jakżem mleka potrzebował on mnie wodą poił.
Miałem ja drugiego brata co kobyły dusił
Jakżem mięsa potrzebował on mi kości znosił...
Na tym kończę swoją rolę jako Szlachcic żwawy,
Hej Masarzu chodź do chlewa bo tu zdycha świnią.*

Oracje wypowiedane są jednym tchem, jednostajnie, rytmicznie, nieraz krzykliwe; ilustrują je lub uzupełniają przynależne danej postaci gesty lub rekwizyty.

Kolędowanie kończy się wspólnym żywołowym tańcem z przyśpiewkami, do którego obowiązkowo włączani są domownicy, a zwłaszcza panny. Zwyczaj ten wywodzący się z corocznego umawiania chłopców na służbę miał niegdyś równocześnie wydźwięk matrymonialny. Dzisiaj jest już tylko formą świątecznej rozrywki i występuje coraz rzadziej.

Dziady Noworoczne

Najbardziej widowiskową, żywołową i ruchliwą grupą występującą w okresie Godów są przebierańcy noworoczni, nazywani Dziadami. Kolędują w Sylwestra i Nowy Rok tylko w kilku wsiach żywieckich w dolinie rzeki Soły (Cięcina, Węgierska Górka, Żabnica, Cisiec, Milówka, Nielewica, Kamesznica, Szare, Laliki, Zwardoń). Genezy tego zwyczaju należy doszukiwać się w występującym w Karpatach osadnictwie wołoskim.

Kolędujący w Dziadach mężczyźni przebrani są za Konie w wielkich kolorowych czapach oraz za Niedźwiedzie w futrzanych kombinezonach. Są wśród nich niosące grozę Diabły oraz odrażająca Śmierć. Jest zawsze handlujący Żyd, nierzadko w towarzystwie Żydówki, wróżąca Cyganka z Cyganem, a także Kominiarz z niezbędnymi narzędziami pracy, oraz sprzedający wszystko, co możliwe, Dziechciorz z zawieszonym na plecach warsztatem domokrączy. Kiedyś był w tej malowniczej grupie również Garncarz, teraz pojawiają się reprezentanci innych zawodów występujących na wsi: Fryzjer, Lekarz, Fotograf. Obowiązkowo muszą być Macidule w strzępiastych strojach oraz strzelający na batach Pachocły.

W niektórych grupach występują Ksiądz, Młoda Pani, Komendant. Dziadom towarzyszy muzyka; żywołowe, skoczne, zmuszające do rytmicznego truchtu melodie grane na skrzypcach i heligonce oraz wystukiwany na wakacie rytm.

Każdy z kolędników odgrywa prezentowaną przez siebie postać, wykorzystując odpowiednie gesty, ruchy, zachowania oddające symbolikę postaci lub odzwierciedlające ich cechy charakterystyczne w satyryczny sposób. Dynamiczne, ruchliwe i skoczne Konie w pewnym momencie padają martwe.



8. Dziady Noworoczne, postać Niedźwiedzia. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.

8. New Year's Paupers, a figure of a bear. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.



9. Dziady Noworoczne w plenerze. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.
9. New Year's Paupers in the open air. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

Cichnie muzyka, następuje lament, pełne niepokoju wyczekiwanie. Wstaną czy nie, ożyją czy pozostaną martwe. Jeśli nie wrócą do życia, nie przebudzi się uśpiona przyroda. Dlatego za wszelką cenę należy Konie wskrzesić. Ich powrót do życia przebierańcy podkreślają radością, gwarem, tańcem. Symbolizujące siłę i płodność Niedźwiedzie zaczepiają dziewczęta, turlają się po śniegu, przekazując Matce-Ziemii siły witalne. Krążąca pomiędzy wszystkimi Śmierć oznacza nie tylko koniec, ale i początek, nową jakość życia. Diabły uosabiają wszechobecne zło, a w zasadzie to zło prowokują. Wyplaszają je w zaświaty dźwięki dzwonek oraz strzały batów.

Nieco odmienną wersję Dziadów stanowią, występujący w Żywcu-Zabłociu, Jukace. Tutaj najliczniejszą grupę stanowią Baciarze strzelający z batów i dzwoniący dzwonekami. Oprócz nich występują Babki, Kominiarz, Diabeł, Śmierć, niegdyś Niedźwiedź.

Niewątpliwie obrzęd zatracił swój pierwotny magiczny charakter i obecnie jest jedynie atrakcyjnym widowiskiem o cechach głównie rozrywkowych, ludycznych. Dawne skromne stroje zastąpiły kolorowe, estetycznie wykonane kostiumy. Spotkania organizacyjne, wspólne przygotowywanie występu dla najbardziej krytycznego odbiorcy, bo dla „swoich” tak jak dawniej łączą, spajają rozluźnione w ciągu roku więzy rodzinne i koleżeńskie. Niejeden młody mężczyzna, mieszkający już w innych stronach, wraca na sylwestra, aby „polecić” z Dziadami. Nadal w adwencie słysząc strzały z batów. To ćwiczą chłopcy, uczą się tej trudnej sztuki. Nikomu to nie przeszkadza, bo przecież na przełomie



10. Dziady Noworoczne, postać Macieduli. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.
10. New Year's Paupers, a Maciedula figure. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

starego i nowego roku strzelanie jest jak najbardziej naturalne. Strzelają zatem nie tylko baty, ale także korki szampana, petardy czy sztuczne ognie – to kontynuacja dawnego obrzędowego hukku.

Dziady trwają, bo są czymś wyjątkowym. W corocznym przeglądzie zespołów kolędniczych i obrzędowych „Żywieckie Gody” bierze udział kilkanaście grup przebierańców. Mimo że nie są zorganizowanymi zespołami, skrzykują się okazjonalnie po to, aby pokazać, że trwają, nie są gorsi od sąsiadów, pamiętają o swojej tradycji.

Co dalej?

W jakim kierunku zmierzają współcześnie ludowe zwyczaje świąteczne? Większość z nich trwa napędzana siłą tradycji. Rzadko zastanawiamy się nad ich znaczeniem i symboliką, a tym bardziej genezą. Czy nadal są osadzone w funkcjonujących wierzeniach? Często nabierają charakteru towarzyskiego czy wręcz ludycznego. Stają się bardziej zjawiskiem społecznym niż przeżyciem duchowym. Czy przetrwają? Jeżeli tak, to w jakiej formie lub w co się przekształcą? Czas pokaże.

Mgr Barbara Rosiek, absolwent Katedry Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Podyplomowego Studium Muzealnictwa na Uniwersytecie Warszawskim. Od 25 lat pracuje w Muzeum Miejskim w Żywcu.



11. Dziady Noworoczne, postać Żyda. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.

11. New Year's Paupers, a Jewish figure. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.



12. Korowód Dziadów Noworocznych, na czele Jukac z grupy przebierańców z Żywca-Zabłocia. Fot. L. Grajny, zbiory archiwalne Muzeum Miejskiego w Żywcu.

12. Procession of New Year's Paupers, Jukac in the lead with a group dressed in costumes from Żywiec-Zabłocie. Photo: L. Grajny, archival collection of the City Museum in Żywiec.

Nowości wydawnicze Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków Wkrótce w sprzedaży



Marta Michałowska **Leksykon włókiennictwa**

Leksykon obejmuje terminologię fachową dotyczącą: surowców, barwników, środków pomocniczych, narzędzi, urządzeń, maszyn, technik, technologii, nazw wyrobów, dziedzin i specjalizacji włókienniczych, od czasów najdawniejszych po współczesność.

Zawiera 3382 hasła, 250 rysunków, 77 fotografii. Pod względem liczby objaśnionych terminów historycznych i technicznych nie ma odpowiednika w literaturze światowej.

Wpisuje się w wysoki międzynarodowy standard włókienniczych opracowań leksykograficznych i stanowi najobszerniejszą z istniejących wersji w aspektach chronologicznym, geograficznym i technicznym.



Nowe muzeum sztuki współczesnej czy nowoczesnej?

Publikacja prezentuje rozważania o zasobach sztuki XX wieku w Polsce, sposobach ich prezentacji oraz powiększania kolekcji. Porusza także kwestię powstania w Warszawie nowego muzeum. Książka składa się z dwóch części: pierwsza wprowadza czytelnika

w teorię sztuki i muzeologii, omawia problemy muzeów i kolekcji sztuki na świecie, oraz różnorodne funkcje pełnione przez muzea; druga – ilustrowana – przybliży najważniejsze kolekcje sztuki XX wieku w Polsce.

(Publikacja jest efektem konferencji naukowej zorganizowanej w Warszawie przez Polski Komitet Narodowy ICOM i Sekcję Polską Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki AICA przy współpracy Muzeum Narodowego w Warszawie i wsparciu Ministerstwa Kultury).

HOLIDAYS WITH PRIDE IN THE ŻYWIEC REGION

Żywiec is one of the ethnographic areas in Poland where many elements of old folk culture have survived to the present day. It is known for its interesting folklore, folk art and rituals. It is a conservative region, but at the same time a creative one, which develops its culture on the basis of tradition.

This phenomenon is wonderfully illustrated by the traditions that appear here during the Christmas and New Year season. Some of them have been preserved in a nearly unchanged form, such as in exchanging Christmas wishes, a green tree, and the scheme of Christmas Eve supper, traditional Christmas eve foods, and visiting others during the Christmas season.

Some died out, not having any application anymore to real contemporary life in the village of Żywiec, like rituals associated with agriculture or animal husbandry which were meant to ensure harvest, bounty and fertility. Others survive in the form of entertainment or games, like some of the caroling traditions, where a feeling of unity and meeting with groups of friends and loved ones is more important than the traditional overtones of caroling as a magical charm for success. An example of these types of customs are New Year's Paupers or Nobles, those which are typical of Żywiec and which distinguish them from others while also allowing one to identify with local society.

Residents of the Żywiec area, while cultivating tradition, are also open to "the new". That is why the local folk culture hasn't stayed in an old or reconstructed form. It is dynamic and developing.

Książki dostępne w siedzibie wydawcy:

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków
Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
tel (22) 622 60 92, fax (22) 622 65 95
e-mail: wydawnictwa@kobidz.pl